







WIZERVNK  
WIECZNEY SLAWY  
SAVROMATOW  
STARYCH,

Pobudzaiacy

MŁODZ RYCERSKA  
ku násladowaniu spraw ich.

Od szlachetney Pállady, z Gniazda Cnot  
ich, w Oyczytym Párnazie vbudowany.

á przez

MARCINA PASZKOWSKIEGO,  
z przykłady meżow Rzymskich, onych wiel-  
kich miłosników Oyczyzny, opisany y wydany.

Hic sibi delegit sedem pulcherrima virtus,  
Hinc iua SAVROMATAS, fors super astra vehit.

W KRAKOWIE,  
V Dzierżycow Jákuhá Siebeneycherá /  
Roku páńskiego 1613.



❀ ❀ ❀

*In Arma Clarissimæ Familie*  
**MŁODZIEIOWIORVM.**



*Cim 6352*

Solea, Crux, Ales nitidum portansque monile,  
 Arma quid ista notant? dic age Phœbe Pater.  
 Alitis iudicio, domus hæc ex partibus orbis  
 Multas virtutes in sua castra vehit:  
 Solea Moschorum Castrensis mœnia pulsans,  
 Ecce HIACINTE tibi stigmata refert ouans.  
 At Crux quod signat? Signat pietatis amorem,  
 Hæc est Crux, quondam quam Deus ipse tulit.  
 Martis & Artis honos, vitæ splendorque paternæ,  
 Ecce HIACINTE tibi, Laurea Serta parant.  
 Heroa Progenies Mœcenas, viue tot annos  
 In mare quot guttis, Vistula fertur aquæ.

❀ ❀ ❀

Zacnie á szlâchetnie vrodzone<sup>o</sup> Pánu, Ie<sup>o</sup> M.  
 P. HIACINCTOWI MŁODZIEIOWSKIE<sup>o</sup>  
 z Młodzieiowic. &c. &c. Panu y dobrodziciowi  
 swoiemu Msciwemu.

**L** Aská Rodzicom twych, y twey zacności  
 Dobrodzieiu moy, wielkicy dostoyności,  
 Pobudził á mie, ábym swe Kámeny  
 Przed twą osobe, iákicy kolwiek ceny  
 Wywiódł ochotnie Pánie Miłości wy,  
 Nie wátpie, iż im raczyś byđć chetliwy.  
 Przywodze tedy Sauromatow onych,  
 Wizerunk sławy, z Cnot nieprzepomnionych.  
 Iáko swey drogiey oyczyzny bronili,  
 Gdy Chrześciáńská wiára w niey szczepili.  
 Iáko swych złotych smobod dostawáli,  
 Y czym Kleynoty swoie zpozłacáli.  
 Wiec przy tym niose przystoynne zabáwy  
 Młodzi Rycerskicy, w sam iż láská wy  
 Wzrok im wkáżeś, bo ile w tey dobie,  
 Káždy to przyimie, choć sie w łeb z áskrobie,  
 Zwłasczá ten co sie ná rzeczách rozumie,  
 Y Koniektury w pátrowáć umie.  
 Wiec w wáżniac z Boskicy opátrznósci,  
 Dáry wrodzone twey Páńskicy Zacności,

*Handwritten note in the right margin, partially illegible.*





Absentaciey w tey mierze nie trzebá,  
 Przyzna to każdy: silác dał Bog z niebá:  
 Sławy Rodzicom swych nie odstepujesz,  
 Bogá, bliźnich swych, Oyczyzne miłujesz.  
 Bo wprzód Apollo wziąwszy młodość twoje  
 W opiekę, datci w rece Lutniá swoje,  
 Ktorey stron dźwiękiem, mieniác obyczáie,  
 Zwiedziłeś z bráćia swá postronne kráie,  
 Potym Belloná, tu ziemská Bogini,  
 (Nie ro. xno płácac k. to iej co záwini)  
 Poświeciłá twe imie między syny  
 Swe, k. torzy bronia Chryste twej dziedziiny.  
 Záczy m też Pan Bog Iuppiter ták áwry,  
 Z woley swey w sbytkie, kieruje twe spráwy.  
 A iá teź twoiey prágnac ták si Pánie,  
 On dawny slugá, ták iáko mie sstánie,  
 Sluga twym bede: tylko o to prosee,  
 Niech zá zyczliwość w zárdy nie odnosee.  
 Zlec w glowie moiey defektowe troski, (ski.  
 Szlachetny, grzeczny, dobry Młodziejciow-  
 Z tym niech sam P. Bog w dlugi wiek, twe látá,  
 W tásce swey rzadzi, á w wadze w swiátá.

W. me. M. Páná zyczliwy  
 y powolny dawny slugá  
 Marcin Paizkowski.



# W I Z E R V N K

## Wieczney Sławy SAVROMATOW STARYCH.

**A** Czem tu w tym w bierze / słowem nie w pstrzond /  
 Ani Luzycánski perły ozdobia /  
 Pr. dsiem jedná jest Cora Jowisá wielkiego /  
 A mam dary osobney mądrosći od niego.  
 Jestem Bogini Pallás / ktora młody k. w naca  
 Mam w kochaniu / chwalebne cnoty miłująca.  
 Za ma spráwa / wás przydeł / Lech Słowianin meżny /  
 Był postronnym narodom móca swa potezny.  
 Za ma spráwa gránice / Sarmácyá swoje /  
 Kósciagnela Beroko / między morzá dwoie.  
 Za ma spráwa wolności / y Rzeczpospolita /  
 Máia meżni Polacy ná swiat znałomita.  
 Przeto z pomocá tego / ktory w sbytkim władnie /  
 A poczatku y Końcá tego miłt nie zgadnie.  
 Opiewam tu Kycerskie stáre obyczáie /  
 Bo mie ten Duch wnośi / ktory zmysly dáie /  
 W czym zależy wizerunek ich cnot známiemy /  
 Z tych ziół Synom Koronnym wroue obfit y  
 Wieniec. Skąd im nadano od Krolow Kleynoty /  
 Stad ie bede Kátegamí mianowála Cnoty.  
 Duchownych tu nie nie tkne / ani dusz zbawienia /  
 Nie móia to rzecz: Ale z Boskiego natchnienia  
 Co serce zámysliło / niech fczeszliwie kona /  
 Pomożcie pracey / áliczne Siostry y Zelitóná.  
 Goy wiara chrzeciciánska wá wicie sie Krzewiła /  
 A Pogańská moc kráie tutezney trwożyła /  
 Krolowie tey Korony / grecha / procha / dary /  
 Ták iáko most cnych przydełow ná szych / wyczay stáry.

Serbowne  
 Kleynoty /  
 Co Ksiegca  
 mi Cnoty



## Wizerunk

Przywożili do tego Kycerstwo Cnotliwe /  
 By z Państw swych wyganiałi Pogaństwo brydzliwe.  
 Na końcu ostrych mieczow rubieże swe małac /  
 A w każdym płacu meźnie czolą nadstawiaiac.  
 Aby Rzeczpospolita swoje rozmnażali /  
 A pod wierzch Prometheow granie pomykali.  
 Gdzie potym tak prosli / że narody swoje  
 Osadzili szeroko / między morzā dwoie.  
 Tam ktorzy w meźnych cnotach stale pracowali /  
 A dla spolney Oyczyzny / pierśi nadstawiali /  
 Ci też za wspominek / y znał swey dzielności /  
 Mała od zacnych Krolow Herby dla iasności  
 Poćili sie dość dlugo Sauromate mili /  
 Uziłi w poyrząd Europy kraj swoy rozszerzili.  
 Rus / Czechowie / Wołosa / y z Pomorzyczkami /  
 Niemcy / Wegrzy / y Turcy / sa tego świadkami.  
 Poćili sie y one Litewskie Książeta /  
 O swe grunty / y Kuskie waleczne Panietā  
 Tatarski sprośny narod / z Państw swych wyganiaiac  
 Moskowie / Prussom / Lislantom / czolā nadstawiaiac /  
 Spolnemu dobru kwoli / krew swā pzelewali /  
 Zardosc / bute / bezecnych Pogan vskramiali.  
 Zaczym gdy odnosili Krolom swym zwyciestwa /  
 Miel stad wieczna stawe / y brali danek mestwa.  
 Stad sa Złota Wolności zewstad ozdobiem /  
 Stad w te Aleynoty weszli / stad sa osłachci ni  
 Stad za mestwo wrodzone / za dzielności własne /  
 Mała swoich wiecznych cnot Herby znaki iasne.  
 Stad sa one Topory / Lelivy / Kawicy  
 Ze Złotemi Helmami / Korabie / Prawdżicy.  
 Stad Jastrzebcy / Pogonie / Oksie / Pogorye /  
 Traby / Strzaly / Młecze / Koze / Wodulie /  
 Osmorogi / Hibridy / Kościefe / Przegonie /  
 Trzaski / Żrzebce / Ostoie / Owady / Strzegonie.

Stad

Jako dostał  
 wano Her-  
 bow przed-  
 ym

2.

Nazwiska  
 Herbow w Ry-  
 cesłwa Sār-  
 maciego

## Sauromatow Starych.

Stad Szeligi / Nominy / Dolangi Szalawy /  
 Sulimy / Alabandy / Pomiany / Tarnawy /  
 Stad golobok / Jasienycz / Ogończ / Pierschala /  
 Biberstein / Korczak / Debno / Ostrzewczyk / Grzymala /  
 Stad Odrowaz / Slepowron / Niesobia / Bylina /  
 Sołoz / Radwan / Ciolek / Pulkocz / Jawina /  
 Jednoroiec / Mutyna / Jezierza / Szreniawa /  
 Zabdank / Lodzia / Rogala / Uiecznia / Pilawa /  
 Stad Dolivy / Zatory / Labecie / Druzyny /  
 Stad Dabrowy / Wieniawy / Kole / Kopašyny /  
 Stad Zareba / Mogila / Brodżic / Turzerogi /  
 Strzemie / Despot / Bojezdary / Samson / Centaur srogi  
 Stad Prussy / Brogostawy / Pobogi / Dzialosie /  
 Stad Weżyki / stad Lissy / Godzamby / Junose :  
 Stad Topacze / Larysy / stad Lubicz / Zabawa /  
 Stad Wärmia / Jelen / Baran / Jelita / Gozdawa.  
 Stad Zubry / Paparogi / stad Olivy wonne /  
 Stad Bialyny / Korwoiny / Lelie nieplonne.  
 Stad Grabie / stad Proporce / stad Szachy / Wadwoice /  
 Wieprze z muru / Podkowy / Lady / y Leszczyce /  
 Stad / Brogi / Kroie / Klamry / stad Miecz troiste /  
 Stad Kossy / stad choragwie / stad Grety skaliste.  
 Stad Helmy z S. rusich skrzydel / Deifiny / Kotwice /  
 Stad miecieczne w poórzodku złotych gwiazd / Dzewiece  
 Stad Kolumny / stad Wieze / stad Krzyże rozliczne /  
 Stad z Kuskiem Chrzestami one Gwiazdy śliczne.  
 Stad Orłowie / Gryfowie z Pazury złotemi /  
 Stad Smocy / Lwi / Lewarci / z wyroki ogni szemi.  
 A kto wszystkie wyliczy / te zacne Kleynoty /  
 Ktore meśmiertelnemi sa świadkami Cnoty.  
 Tych meżow kt. rzy za herb onych zażywali /  
 A potomtom te swōm pozostawowali.  
 Pierweyby sie snadź skończył bieg lotnego Słonica /  
 Uziłbym ta w leszbie ich przebił sie do Końca.

Kajdy

3.



## Wizerunk

Kazo z nich w swym ozdobnym Polu świetno stoi/  
 Do tej ich dostawano w Polu w mejney zbroi/  
 Nie w Barczmie/ nie za łokciem/ nie żadnym fortelem/  
 Lecz krańcy wyścążając pot/ z nieprzyjacielem:  
 Niepny oczyszych miastach/ łupiac lud ubogi/  
 Ale Pogan postronnych/ nabawiając trwogi.  
 Zawsza mnożąc dobro swey Pospolitey rzeczy/  
 A swobod swoich złotych skarb mając na pieczy.  
 W piękny ie wzor swoia krwia własna zmalowali/  
 A Cnot wiecznie trwających śmielcem zposlacali  
 Koroni przezrzozystemu na wśem Kryształowi/  
 W którym miejsca nie znajdzie śpetnemu brudowi.  
 O szczęśliwi Polacy co tak polowali/  
 Gdy imieniem swym strasni/ narodom bywali/  
 Gdy mierzka Europa/ y Azyskie kraie/  
 Puzi mowaly Słowiańskie z lekka obyczaie.  
 Lecz bily ich namioty po Łodowe morze/  
 Skad iuz zachodnie mdlały w cichym strachu zorze.  
 Iuz dzial byl troygą morza po brzeg Adriański/  
 Tak byl swe mestwo wywiódł cny naród Słowiański.  
 Lecz tego nie wiedzieli ślachetni Przodkowie/  
 By mieli żyć w rostryku takim Potomkowie.  
 Z którego iawnie idzie nierżkać roztargnienie  
 Państwo/ Krolestwo rozmaitych/ ale y zmieszenie.  
 Tu kiedy złoto niechce/ niech wola kamienie/  
 A niech każdego rusza poczciwe sumnienie/  
 Bo takowy gospodarz na poly szałcie/  
 Co nie gąsi kiedy tle / aż gdy gore leie.  
 Obaczcie oto iesli tych czasow Synowie  
 W takowym rządzie żyia/ iak żyli Przodkowie.  
 Nie rodzić Sokol buyny/ Cietrzewia gluchego/  
 Ani Orzel potężny/ Puhacza marnego.  
 Jelenia pierchliwego/ Lew śmiały nie rodzi/  
 Z Labecia Kruk/ a z Drozda Kawka nie pochodzi.

piętnych

## Sauromatow Starych.

Piętnych Kwiatow Rozanych/ z ostu nie zbierają/  
 Dobrze żrzdla dobra też wode wypuszczają/  
 A Syn Oycu podobny z przyrodzenia bywa/  
 Gdy przy stawie oycowostkicy w własnych Cnotach pływa.  
 Sławimy sie tym z przodkow/ iż Turki gonili/  
 Czemuż byśmy też y my tego nie czynili?  
 Bili Przodkowie naszy Wołosa/ Tatarsy/  
 A my przecz na to z kata patrząmy przez spary?  
 Przodkowie naszy byli w Oczakowie Pany/  
 A dzia stantad Zordyniec trwoży Podolany:  
 Przodkowie naszy obce kraie posiadali/  
 A my skaramiem Pańskim/ y swych nadszarpali:  
 U Przodkow naszych Turcy zebiali Przymierza/  
 A dzia Pan Bog wie/ na co ten Poganin zmierza:  
 Przodkowie naszy inszym prawa wskazywali/  
 A postronne Carzyki na Państwa wsadzali.  
 A my zaś y Podolskich Krzywod wskepujemy/  
 A to zaś wpuszczamy co kiedy bierzemy.  
 Przodkowie naszy z Węgry siły swe łączyli/  
 Z Serbicy/ z Bosny/ z Bulgar/ przecz Turki pedzili.  
 A my swe obracamy/ miecze/ strzaly/ zbroie/  
 Nie na tego inszego/ na oyczynne swoje.  
 Przodkowie naszy strasni Bisurmancom byli/  
 Bo aż y Hallepontu w krwi ich brodzili.  
 A my swe przeciw sobie dziala zasadzamy/  
 A iak z nieprzyjacioty z swymi poczynamy:  
 Odstepiac potęgi/ sacłumiając glowe/  
 Odrzucając od siebie gwałtem rady zdrowe.  
 Brat na brata wश्यi te moc swa iawnie wywodzi/  
 Sasiad z woyski y z strzelba na sasjada godzi.  
 Czyni z bliźnim swoim / to co sie podoba/  
 O piękna oyczystemu Krolestwu ozdoba.  
 A stad nie malo na was sasiad serce wzie lo/  
 Bo sie was to zuchwalstwo nie jednego ielo:

B

Ano les

33  
 Czerw  
 ym polu:

Czym Ser-  
 by zmalowa  
 no.

Imieniem  
 swym tylko  
 inszym naro-  
 dom strasni  
 bywali PP.  
 Polacy.

Granice sta-  
 re Sauroma-  
 tie.

Mestwo  
 Przodkow  
 nasch PP.  
 Polakow.

Moskwa/  
 Lislanty/  
 Szwecya/  
 Wołosa/  
 Multany/



Plutarchi co  
ratio, &  
Aenalis Li  
o Satoru  
ra Plan  
& Ru  
bell.

### Wizerunk

Ano lepieybyście sie z Tersitow zrodzili /  
A iako Hektorowie w meźney sprawie żyli /  
A niż bedac walecznych Hektorow synami /  
Ołazować sie drugim z spraw swych Thersithami.  
Acz z laski Bożej dość iost / co z swoiey ochoty  
Nasladuis przodkow swych nieśmiertelney Cnoty.  
Sila y tych co stawa przewyżsiała Przodki /  
Ale też nie mniej y tych / co stroia niecnosci /  
Pusciwszy sie bluznierstwy na Maiestat Boży /  
Ach nie ieden dziś iawnie oyczysne swa trwoży.  
Ambicya w was wielka zła Jedza wsczepila /  
Ktora Sauromacya wielce zatrwozyla  
In visceribus Regni takowe fakcye /  
Takowe bunty sieiac y konspiracye /  
Pod pretextem wolności / sila dziś swewoli /  
Co per nefas impune czynia sobie kwoli.  
Bowiem swoy Chrześcianiin / Chrześcianiinowi  
To czyni / coby czynić zle poganiinowi.  
Lzy krowawe / krzywd nieznośnych / niebo przenikala /  
Sedziego najwyższego o pomste wywoala.  
A dobro pospolite / y złote swobody /  
Odnośa cięzka zalaść / y nieznośne skody.  
Daley nie rzekę / aza sami sie vznacie /  
A Jowisbowey Corce dzieke wždy oddacie /  
Za zyczliwość nie niedbam / choć też kto nalacie /  
W różnych mozgach zawaśe sa rozne obyczaje.  
Coż wždy w tym za przyczyna / że sami nie dbacie /  
Ze w zamulnym odmećcie tak dlugo mieszkacie /  
Mogac bydz strasni wśytkim narodom / niechcecie /  
A dla biedney przywaty co z tym rzec nie wiecie.  
Niezgoda na przeszkodzie / brat woley zlosliwey /  
Ktora skodzi swa дума / wolności cnotliwey  
Niezgoda / cne Kycerstwo / przyczyna wśytkiego /  
Ta gaa miłość dobra w was pospolitego.

Bo choć

### Saromatow Starych.

Bo choć was wiele mestwem przyrodzonym stynie /  
Y tam chęć gdzie Duch nieśie / za swym szczęściem plynie,  
Tof potym gdy v nośi wśytkich zwyczay stary /  
Ciivilis discordia, a prawie przez miary /  
Cudo to zle przemierzle / brat woley zlosliwey /  
Cudo to zawaśe skodzi wolności cnotliwey.  
Drodzilo sie to cudo w głowie dumy hardyey /  
Memroda vpornego / gdy opoki twardey  
Na wieze Babilonska kazal gory dzwigac /  
W tym dzike łowiec z kata ial ich wolność smigac /  
Tym cudem one dawne madre Respubliki /  
Spartha / Thebe / Atheny / pomylily syti.  
Tym cudem inśe możne państwa zapadaly /  
Tym cudem rzeki krowawe Europe oblaly /  
Cudo to zle skradne / okrutne / bezbożne /  
To z kaukazu Słowiany zbudlo nieostrojne.  
To bracia siednoczona od was oderwalo /  
To przodkow starych zwyczay w soniech zomienialo.  
Gdyby przodkowie waszy tych czasow ożyli /  
Barzoby sie potomkow swych spraw zawstydzili /  
Widzac ano ich zwyczay stary wyspucono /  
A prawie gi nogami wzgore wywrocono /  
Onych traby / was glaby siekac / obudzala /  
Onym rury / wam tury / znał wstawania daia /  
Oni swoich obozow / wy wozow strzeżecie /  
Oni mestwa wy skępstwa odplate bierzecie.  
Onym pańce / wam rańce / dobra mysl dzialala /  
Onych lanie / was panie w zabawie wprawiala.  
Oni swa dzielność w wieczney fundowali stawie /  
A wy w Epikureyskiej Kocha cie sie sprawie.  
Taki to poprawiacie przodkow swych wolności /  
Czyl to z wiekopomney wyslo wam godności.  
Jz om inśym Baieństwom Pany podawali /  
Y Tatarskie Carzyl na Carstwa wladzali /

Opisár  
niezg

Za niezgoda  
ial wiele zle  
go na swiecie  
cie vosto.

Oppressio  
pauperum.



W. Dolacy  
rzyki Ca-  
om poda

Grńice  
Przodkow  
noſych w  
Moſkwi

### Wizerunk

Wſadziłbył Tachtamiſa Witold na Zawolſkie /  
Kaſmierz zaś Aczkiercia na Zordy Przekopſkie.  
A Moſkwe kiedy chcieli / ſobie holdowali /  
Krywydy ſie namnieyſzey mſczac / prawa rozſperzali /  
Kubieże tam ſwoe maiać ze wſad oznaczone /  
Z Nowogrodą y Pſkowa po Vhre pomnione.  
Za Riowem ſieſćdzieſiat mil / aż do Putwila /  
Od Polocka po Moſyſt / oſmdzieſiat y mila /  
Z Witebſka mil ſiedmdzieſiat aż do Nowogrodą  
Grńice waſze były / dziś w nich wielka ſkoda.  
Oto y teraz co tam meſtwem wſieli byli /  
Za niezgoda / niedbalſtwem / ſamiż utracili.  
Zinad zaś co ſie dzie / wſak dobrze widziacie /  
Lecz widzac nie widziacie / ſlyſzac nie ſlyſycie.  
Oho was nieprzyiaciel na granicach ſtrzeże /  
Wpadaiac nagle w Pańſtwa / lud / dobytek rzeże.  
W te lata Tatarowie ſiedmitroć was wybiali /  
Bracia waſze w niewola Turkom zapzedali.  
A waſza meżna ſtawą prze wnetrzne rozruchy /  
Wielkicy tym okrutnikom dobawa otuchy.  
A to hańba niemala ſtanowi kaźdemu /  
Gdy ſie kto da vpzedzić / niſi ſam li ſemu.  
Oto poganie zgoda / iak Pańſtwa ſwoe mnoża /  
A naſy wnetrznym boiem / moc oyczysta trwoża.  
Oto za ich przymierzem iuż trzy częſci ſwiata  
Przyſły pod moc okrutna wierutnego kata.  
Iuż Woloch Kopei Gaury Biſurmaniec krzyczy /  
A z Siedmigródzkiej ſiemie / do was ſtopnie liczy.  
Oto iuż wam Zawoynik pod botiem ſwym tańcem /  
Przez Nieſtr tylko granica / prawie iak za ſańcem.  
Wyſpiegowal iuż dobrze waſze wſytkie ſprawy /  
Zna domowe / zna waſze / Kycerſkie zabawy.  
Iuż wam bliſki ſach daie / a wy choć widziacie /  
Lecz widzac nie widziacie / ſlyſzac nie ſlyſycie /

Metu

### Sauromatow Starych.

Metu podno czetacie / czego obroń Panie /  
Acz inter met & metum, rozne rozeznanie /  
Bo ieſli Pan Bog znami / ktoż przećiw nam bedzie ?  
Jednak mniey ſkodzi ſtrzelba przepatrzona wſedzie.  
Cobyacie ſie za zgoda mogli ze Lwy łamac /  
To przez niezgode chcecie / zdrowi bedac / chramac.  
Dważcież to y ſiebie / ieſli do tej Cnoty  
Wioda was z przodkow waſzych nabyte kleynoty.  
Kiedy ſie przodkow ſwoich ſpraw trzymać bedziecie /  
A z ſiebie ſprawiedliwym meſtwem ſakwitniecie /  
Kiedy to zacne Pańſtwo Oyczyste ſwoa mila  
Z trudnoſci tych wyrwiecie iednoſtayna ſila /  
Jednoſtayna potega / y ſprawiedliwoſcia /  
Kada / meſtwem / rozumem / zgoda / y miłoſcia /  
Kiedy zwierzchnoſć bedziecie czcić / y Pana ſwego /  
Wiedzac iż Pomazańcem ieſt Krola wiecznego.  
Kiedy ſie tym znać dać / co ſwiata niemalo  
Wſieli / żebyſcie ſwego dochowali calo.  
Nie mnieyſza bowiem rzecz ieſt obronić wlaſnego /  
A niſeli doſtawac gdzie Pańſtwa obcego.  
Kiedy Rzeczpe ſpolita vmocniacie ſwoie /  
Także ſie nie wlećnie namocnieyſzey zbroie :  
Wlaſce Bożey / obronie / y ſprawiedliwoſci /  
Do czego trzeba rzadu y w rzeczach biegleſci.  
Nie plocho / lecz gruntownie / kaźda rzecz ſprawiac  
Nie prywate / lecz ſpolne dobro wpatruiac.  
Tak waſze mowa zlotem ſakwitema ſwobody /  
Tak was ſtawą roznieſie y w obce narody.  
Tak poydniecie w ſtrach ſrogi przekletym Poganom  
Y tym zdraycem Moſkiewſkim / zniewolonym Panom.  
Sprawom waſzym beda ſie dziwić Potomkowie /  
K bedziecie po amierci y nich w zacnym ſlowie.  
Do iak taſ co Cnotliwych Oycow waſzych była /  
Do was też Potomkowi / ſtawą ſie ſkoniła :

B 3

Roycie

Iaculi  
uifa n  
feriun

Non minor  
est virtus, quā  
querere, par  
ta tuera.

Trzy Filary  
Rzeczypoſp



Wście przykładem ich tu żyli po czciwie /  
 A Rzeczypospolitey służyli chętniowie /  
 Tylekto z jodu/ lecz też z miłości oyczyzny /  
 Prywaty poniechawszy / bronili dziedziżny.  
 Tak też swey buyney młodzi / też zalecać maćis /  
 Czym swey chorey oyczyznie / zdrowia dodawacie /  
 By zaś oni w swych młodych leciech z was wzor brali /  
 A za gory Kaukaskie granic pomykali.  
 W ćwiczeniu spraw Rycerskich aby zawsze byli /  
 A wiary y swobod swych społecznie bronili.  
 Zawsze Rzeczypospolita swoje rozmnażając /  
 A wszelkie frasunki od niej oddalając.  
 Gdyż to jest Koronnemu rzecz własna Synowi /  
 A zwłaszcza nieśmiertelney sławy Dziedzicowi.  
 Włogo sławieństwem Pańskim / słachectwo swe mnożyć /  
 Mestwem / sprawa Rycerska dom / herb swoy chędożyć.  
 Bo iako wielka chluba / komu to Bog daie /  
 Ze czego z Przodków nie ma / sam przez sie do staie.  
 A tak żyje / iże też kromia Przodków sławy /  
 Mogłby zawsze znacznym bydz przez swe tylko sprawy.  
 Tak to wietśa gdy kto jest z Przodków tej zacności /  
 Zeby mógł sławnym bydz zwan / y krom swey dzielności /  
 A iescze sam tak żyje / że y Przodki dawne  
 Rozświeca / y Potomstwu czyni imie sławne.  
 W takich już wszystkie Cnoty świeca rozstawione /  
 Rownie iak Dyamenty w złoto oprawione /  
 Iako Karbunkuly zacność z siebie dają /  
 Gdy inszych przykładem swym do Cnot pobudzają.  
 Nadobnie o tym ieden Historyk napisał /  
 Jakobyś go y teraz iescze mowiac słyszał :  
 Jsi oni zacni ludzie co Rzym sprawowali /  
 Cnot przeważnych zawsze w swych sprawach pilnowali /  
 A z tad ich zacnych dzieciow nieśmiertelna sława /  
 W wiekopomnych Kromkach / teraz odgłos dawa.

Zdało

Zdało mi sie tu kilka przykładow wprowadzić /  
 Ktore czytając / może sam sobie poradzić :  
 Jako ma Syn oyczyzsty oyczyznie miłowac /  
 A dżuryiey przeważnym dżielem zaprawowac.  
**F**ABRICIVS on Rzymiski przeciw Pyrrhusowi  
 Epirotskiemu / z ludem postany / Krolowi.  
 Gdy mu Pyrrhus / by k niemu siechal / obiecowal  
 Wielkość zlotą. Fabrycy tak go w tym strofowal :  
 Włiecha zlotą Rzymianie / ale chca panowac /  
 Tym ktorzyby sie zlotem mogli odkupowac.  
 Tenże gdy od Pyrrhusa siechawszy do niego :  
 Sluga rzekł : Co mi chcesz dac / a ta Pana swego  
 Zabie : Ikd już możesz pierwien bydz zwycięstwa /  
 Gdyć leb iego na sabli przyniosie rozniak mestwa /  
 Odpowiedzial : tak ożci obcy vsic może /  
 A ty reke na Pana swooiego nieboże  
 Chcesz podnosić / dla trochy korzysci : tamże go  
 Do Krola iako zdrajce / postal zwiazanego.  
 Zeby sie drudzzy potym tego nie wazyli /  
 Ale zeby wiernemi Panom swoim byli.  
 Pyrrhus widzac vmyslu stalosc Fabrycego /  
 Rzekł : podobniey pochybic stoncu thoru swego /  
 A niżeli zeby miał Fabrycyus z diogi  
 Rostropnego baczenia / dac swe wwieśc nogi.  
**L**ARGIVS zaś Diktator dla boiu wnetrznego /  
 Czuiac bydz bliski wpad Senatu Rzymkiego.  
 Gdy wzrzal / iż przed miastem wielkie woyska stoia /  
 Rzekł : barzciey sie tych boymy co to w mieście broia.  
 Toć namniemy Senatowi nie frogie Rzymkiemu /  
 Laco odpor gdy w zgodzie / damy postroinnemu.  
 Tylto sie ja mi siebie pierwey rozmiluyemy /  
 A to co iest przesłoda we wnetrz wpatruyemy  
 Tam skoro one wnetrzne burdy madsze zmiesli /  
 Wnet nad nieprzyjacielem swym Tryumph odniesli

Zco nic

Własność  
 Syna Ro-  
 romnego.

Iuuenal: lib.  
 Satirorum.  
 Magna qui-  
 dem laus est  
 generoso fa-  
 guine nasci.  
 Maior at à  
 factis no de-  
 generare pa-  
 rentum Ma-  
 xima, vii tu-  
 tes si supera  
 redatur.

Mor-  
 tiquis st-  
 res R-  
 vir-

rostopność  
 Lorguino,  
 wa.



Kto me podly przykład SCEWOLE onego /  
 Ktory sie vsialował niewczasu wielkiego /  
 Ktore na ten czas cierpieli Rzymianie /  
 Gdy Porfena mozny Krol zwaśnił sie byl na nie.  
 Szedł przed Senat; co czynić w tey niebezpieczności?  
 Ja dzisiaj dla swey drogiey oyczyzny miłości.  
 Ja tego nálezdnika zbawić gardła muszę /  
 A w tym was wyswobodzić z tey niewoley tusze.  
 Czas wpatrzywszy / w noc z miasta wybieżawszy /  
 A wnet sie do głównego namiotu werwawszy /  
 Miasto Krola Pisarza zabił / omylony  
 Wrażił reke po łokcie w ogień rospalony.  
 Tam go w onym goracym razie wchwycono /  
 Przed Krola z upalona reka przywiedziono /  
 Pyta go Krol / iakby sie tego wazyl? rzecze /  
 W tobie mie omyliła / niechże ia blad piecze.  
 Zdziwil sie Krol śmiałości. Potym byl pytany /  
 Wieleby takich meżow bylo między Pány  
 Rzymiskimi? Odpowiedział: Trzy sta. Krol ztrowozony /  
 Zwat piwo o wygranu / iechal w swote strony.  
 KOKLES zaś gdy obaczył gwałc ludu Rzymiskiemu /  
 Zaraz meżem przewaznym sam zabił temu /  
 Wskoczył przed woysko: wskok za soba kazał  
 Most przerwać / y tak dlugo ztamtad ich odrajal  
 Aż przerwano: potym sam ranny w Tyber wskoczył /  
 Choć zbroia obciążony / wplaw sie do swych wrocił.  
 DECIVSOWIE też tam dosyć sławni byli /  
 Jak historyie świadcza / z Latyny sie bili.  
 Z tych ieden / gdy miał przez sen tak owe widzenie /  
 Ze oyczyzne wybawić miał przez swe zginienie.  
 Namnię sie nie lituiac dal Bogom ofiary /  
 Kazał sobie koni podać / on potym pan stary /  
 Wpadł w vph nieprzyziacielski / tam gdy go zabili /  
 Zarazem sami sobie byli pomylili.

Poczeli tyl podawać / a Rzymianie po nich /  
 Sny sie nam wyświły / teraz teraz do nich.  
 Takieś też y syniego / gdy walczył z Tuskami /  
 Chora oyczyzne zleczył sam swymi rżami.  
 Nie wspomina BRVTVSA y inszych do tego /  
 Lecz serca nie przepomnie KVR C I V S O W E G O.  
 Ten widząc wdreczenie bārzo wielkie w Rzymie /  
 Wiele ludzi pomarło w zārāstrowym dymie /  
 Bo ārsod rynku Jaskinta tak skārādna była /  
 Ze bārzo wiele ludzi swym smrodem pobila.  
 Co wyżżawszy Rzymianie / Bogow sie rādžili /  
 Jakby one smrodliwa otchlań zapiawili.  
 Powiedzili Bogowie / że meżā zacnego  
 W nie ofiara / zbedziecie kłopotu wōsystkiego.  
 Karceus widząc takie frogie wdreczenie /  
 Poruczył Bogu dzieci / y swey miley żenie.  
 Obłoksy zbroie na sie / zdrowia nie lituiac /  
 Wsiadł na koni / y w dol skoczył / Oyczyzne miluiac.  
 Ktorā zārāz zārōstā / ani tey znać bylo /  
 Teraz niewiem komuby woznić to miło?  
 A REGVLVS co podiał gdy byl poimany  
 Od meżow Kartāginiskich? do Rzymu postāny /  
 Pod ālubem / by zań dano w odmiane żołnierzow /  
 Onych to Kartāginiskich sto mlodych Rycerzow.  
 Zākazał / do Senatu przyśedŝy Rzymiskiego /  
 Aby zań nie dāwano więźniā y iednego /  
 Powłādaiac niķezemność swā / y stare lātā /  
 Iż oyczyzne miluię / nie žal mi zejść z ŝwiātā.  
 Rzekł Kartāginencykom / strzegac ia swey wiāry /  
 Wroćilem sie / chcac vmrzeć sam zā mlode / stare.  
 Tamże v nieprzyziaciol wolal āmierć okrutnā  
 Podiac / niżeli widzieć swā oyczyzne smutnā.  
 Nie przebacze teŝ Cnoty / y sercā dobrego /  
 Między Rzymiskimi Pány KAMILLE onego.

Attilius Re-  
 gulus, co wa-  
 czynił dla o-  
 czyzny.

Cnota  
 mi

Sec-  
 bole.

Ordeynsā:  
 Boleśa me-  
 stwo.

Deciusowa  
 miłość O-  
 czyzny.



## Wizerunk

Ten wygnany od Rzymian / niewinny niedźwiczek /  
 Zapomniałszy swej krzywdy wielki miłośniczek.  
 Gdy obaczył gwałt wielki miastu oyczystemu /  
 Zebrałszy poczet ludzi / ludowi Rzymskiemu /  
 Jako ich własny oyczyc / dopomógł zycsluwie /  
 Dola tey Cnoty teraz w wieczney sławie żywie.  
 Tom tu kilka przykladow przywiódł / dla tego  
 Aby miłość vzano dobia oyczystego.  
 A w Pogańskim narodzie / gdzie swoiey prywaty  
 Zaden nie vpatrował. Lecz y temi laty /  
 Nładziemy z łaski Bozey / y w Polsce ich dosyć /  
 Ktory mogła swa sława y Rzymian przeność.  
 Co kosztu dla oyczyny / y gardł nie lituia /  
 A dziury tey ze wszech stron madrze zaprawuia.  
 Sa moźni Bohatyrze tey zacney Korony /  
 Ktorych wynosi piękna sława na wse strony.  
 Co meztwem / zdrów rada / oyczynie wspieraia /  
 A dobro pospolite potężnie dźwigaia.  
 Tych panie choway w szczęściu na tak długie lata /  
 Poki trwa iasny okrag serotiego światła.  
 A pokibystra Wisła nurtem swoim płynie /  
 Poty niech zacny rodzay ich w oyczynie slynie.  
 Wiec y Herby ich własność przyrodzona maia.  
 Bo niwczym sie od przodkow swych nie odradzaią.  
 Przodkowie ich Prussaki / a ci Szwedow Karza /  
 Ci na Turki / a ci sie na Tatarsy zarza /  
 Ci Moskiewska / ci widzac zdrade Wołosyną /  
 Na tym stoia / co było przodkom nie nowina.  
 Lwi / Lewarci / nie darmo ie tak zdawna zowa /  
 Bo tam meztwo wrodzone iest inszych cnot glowa.  
 Gryphy / Żrzebce / Centaury / Orłowie / Drłyny /  
 Tych wszytkich te nazwiska sa nie bez przyczyny.  
 Tuz one Traby / Strzaly / Miecze / Bodulie /  
 A insze rozkrzewione stare Jamie.

Jak sie

## Sauromatow Starych.

Jak sie pieknie tytuły ich z rzecza zgadzaią /  
 Bo zawse sławy sobie wietšej przyimazaią.  
 NALECZOM zawse Pallas / Mars / Fortuna służy.  
 W TOPORACH stare meztwo y rostropność pluży.  
 Odrowazowie zawse staroni meźna zbroia /  
 Ofioie też przy braciey swey potężnie skoia.  
 Szreniawy maia rozum z śmiałością złączony /  
 Prawdżicy Rycerstwem swoim slyna na wse strony /  
 Radwan strzeze by zdrowa oyczyna zostala /  
 A w i wieczemu Rycerskim pomnozenie miała.  
 Z czego y Pierydes kniemu sie wdaly /  
 By ped iego obrona wolność swode miały.  
 Bogorye też maia swe osobne dary /  
 Bo w nich zawse iest dzielność y śtateczność wiary.  
 Pobogi stan swoy zacny wioda według Boga /  
 Bo to y do bogactwa y do sławy droga.  
 Ciolkowie zawse w bitwie meźnie sie stawali.  
 Lissy w cnotach przeważnych doświadczeni byli.  
 Slepowron z obczych kraio w śkarby imamienice /  
 Do Oyczyny przynosi w dobro pospolite.  
 Ogdnietyl od naidzbow oyczynie swa broni /  
 Strzegonia nieprzyiacioł y bite y goni.  
 W Radzie madrzy bywali zawse Szymalowie /  
 A na woyna wolaią wnet Jastrzebczykowie.  
 Szabdant madrze Poselstwa Cesarzom sprawuie /  
 Bylina wa wszytkim swych Przodkow naśladauie.  
 Kawicy w każdych sprawach sprawonemi bywaią /  
 Despektow oyczynie swey wyrzadzac nie daia.  
 Bo iesliż na Niedźwiedziu Panna tam ieżdżila /  
 Osadze iakowa dziś iest w mekticy plci sila. (3y  
 W Orsykach / w iednych rozum / w drugich dzielność plu  
 Nowinom / y Minerwa / y Fortuna służy.  
 Kolumny meztwem swoim rozumnie szafuia /  
 Ij meztwo bez rozumu swant uie / to czuia /

C 2

W po



W Pomiánách jest wymowa z madrością społeczną /  
 Nie ma wam miejsca pycha / ni hardość bezecna.  
 Łabecz Korabiem / z Debnem / nie skodzi żadnemu /  
 Dobrey rzeczy gdzie mogą pomoga każdemu.  
 Lelie / Koje / zapach wdzięczny z siebie rodzą  
 Cnot pięknych / y kwiaty swe obficie rozwodzą.  
 Rogale w każdym razie swa Rzeczpospolita  
 Prawem / lewem ratują / y praca obfita. (14/  
 By sie w sprawach przodków swych młodź buyna ćwiczy /  
 A oyczyźnie swey drogicy pożyteczna była.  
 Innych tu nie wyliczam / a kto może zliczyć  
 Wszękich Cnoty / co zdawna zwykli w nich dźiedzićzyć.  
 Co sie do spraw słachetnych y przez ciernie darli /  
 Słynie ich sława wiecznie / chocia druzdy zmarli.  
 Bowiem prawe słachectwo jest iakże moc dźiwona /  
 A każdej márníey sprawie na wszystkim pzedziwna.  
 Ktora / by buyny Orzeł po powietrzu lata /  
 A nigdy sie niestusnych przypadków nie chwata /  
 A tego tym obdárza z niebieskiego Grodu /  
 Już ten sławy poprąwi / poprąwi y todur  
 Bo ten już nic nie czyni / iedno strzeże tego /  
 Aby zawsze ozdabiał dom rodzińcu swego.  
 Niechce chluby / ale chce / by miał sławę żywą /  
 Ktoraby pieknie zdobył swa Cnote pocziwa.  
 A iżby to tak przy nim zawsze długo trwalo /  
 A po śmierci na wieki / by sie wspominalo.  
 Ta sie zdobyli Troes / ta Rzymscy Panowie /  
 Co y ludzi / y dziś sa w przy pamiętney morwie.  
 Przez to y wam przodkowie wolności nabyli /  
 A was w tak zacney sławie z wieków zostawili.  
 Żyćcież meżni Heroes / kráiu Sarmáckiego /  
 Dzywając Kleynotow swych z wieku dawnego.  
 Żyćcie w błogostawieństwie y w łasce y Boga /  
 Do to do wszelkich starbow napewnie ysa droga.

Nlech wam Juno / Minerva / y Venus wczciwa /  
 Każda z nich z drogim darem swym będzie zycziwa.  
 Niech na miejscu Marsowym / szepiac stare Cnoty  
 Z obłubienca swa zgoda siedzie pokoy zloty.  
 Pokoy ktory niezgoda był z Polski wygnany /  
 Niechay sie do was wroci wasz gość požadany:  
 Niechay w Kojaney kárze z wglaskana głowa /  
 W Laurowym wieńcu iezdzi / a wonnością nową  
 Perfumowane włosy poklada po sobie /  
 Oliwa nakrápiáne maíac skronie obie.  
 Przy nim niech będzie hoyność / obfitość / dostatek /  
 Wrodzay / żyzność / tamie lata / náostatek  
 Niechay iedna Owczárnia / ieden Pasterz będzie /  
 Rozmnażając winnicę prawey wiary wśedzie.  
 Niech sie z zlotym pokoiem wroca złote lata /  
 A za tym ku czci swoiey / polki sstaje swiata /  
 Niechay wam błogostawi najwyższy Pan z nieba /  
 W dobrym zdrowiu / w poćiechach / y w tym co potrzeba.  
 Niech we krwi swey / nasz frogi nieprzyiaciel brodzi /  
 A wam niech rok po roku fortunnie sie wodzi:  
 Poty polki swym światłem Phebus świecić będzie /  
 A w pol nocnych Tryonach Dźwina płynać będzie.  
 A polki stynie Polska w Europkiej dźiedzińie /  
 Poty niech wasza zacna sława wśedzie stynie.  
 Smierć wam nic nie wezyni / bo choć umrze ciało /  
 Imie wasze po stronach będzie wiecznie trwalo:  
 Żeśloć waszych moc przodków z czasem y dawnością /  
 Lecz styna wiecznie swoia Rycerska dźielność.  
 Żeślo niemálo Paniat z tey y z owey strony /  
 Z Polski z Litwy / y z Rusi / już ich wiek skó  
 Jednak w Kronikách zacna zostala ich spr  
 A was tak czeka z czasem nieśmiertelna  
 Ta wam na głowe wlozy w Párnazie sa  
 Z waszych cnot znamienitych / W I E



Wizerunk Sauromatow Starych.

Bo cnota tak tym placi ktorzy ia miluia /  
Ze smak ze wosech naylepszy w wieczney starwie czuia.

Zámknienie.

niż port śliczne siostry / czas nam wythnać z  
drogi /

Bo sam przy mnie iest, Authoer / Szlachcie lecz  
vbogi /

Wiem iż z swey Pánstiey reki takich wspomagaia  
Szlachetni MŁODZIEIOWSCY w kro-  
rych godność znáia.

A temu tu stońce buie / v nich wiátry wieia /  
Wolimy sie tam wozbrác / niż członki zem-  
dleia.





11



